

Fala hejtu – efekt uboczny pandemii

 zw.lt/wilno-wilenszczyzna/fala-hejtu-efekt-uboczny-pandemii

24 marca 2020



Fot. Archiwum ED

„To jest nadzwyczajna sytuacja, nie mamy scenariusza, według jakiego postępować. Przedstawiciele władz, także media, czasem może nieumyślnie, dzielą ludzi na dwie grupy. „My”, którzy jesteśmy na miejscu i „oni”, którzy mogą przywieźć koronawirusa. Odzwierciedla się to w fali hejtu wobec przyjeżdżających do kraju. To nie jest problem Litwy, ale każdego z państw, które boryka się z pandemią” – mówi zw.lt Ewelina Dobrowolska, prawniczka Europejskiej Fundacji Praw Człowieka i radna Samorządu Miasta Wilna.

Litewsko – litewska nienawiść

Fala hejtu kierowana jest przede wszystkim na powracających Litwinów, tak emigrantów, jak też osoby, które wracają z urlopów.

„To naturalne, że na nich koncentruje się uwaga społeczeństwa. Z jednej strony wkładany jest bardzo duży wysiłek, by umożliwić im powrót na Litwę, z drugiej – zwłaszcza teraz, jako osoby poddawane przymusowej izolacji, mogą być postrzegani jako zagrożenie” – mówi Dobrowolska.

Jak zauważa przedstawicielka Fundacji, nie trudno przywołać przykłady nieodpowiedzialnego zachowania tak wyjeżdżających z Litwy już w czasie zagrożenia epidemią na urlopy, jak też i nie przestrzegania kwarantanny po przyjeździe na Litwę przez jej obywateli. – Bez wątpienia tego rodzaju zachowania są i są niebezpieczne. Rzutują jednak one na całe nasze życie społeczne, a skutki możemy odczuwać jeszcze długo po zakończeniu pandemii – mówi zw.lt.

Zarażony nie znaczy winny

Lęk przed koronawirusem powoduje także oskarżenia pod adresem zarażonych. Jako przykład Dobrowolska podaje rodzinę z Kowna, która jako jedna z pierwszych na Litwie zarażyła się koronawirusem. – Ci ludzie spotkali się z tak wielką falą nienawiści, oskarżeń, że poprosili, by nie podawać do informacji publicznej żadnych informacji na temat ich zdrowia. Z punktu widzenia mieszkańców taka informacja mogła by być ważna, ale reakcje społeczne na wiadomość o chorobie zmusiły ludzi do podjęcia takiej decyzji – zauważa prawniczka.

Jak wyjaśnia, coraz więcej osób prosi o nieinformowanie o stanie swojego zdrowia, ani o okolicznościach zarażenia, co jest całkowicie zrozumiałe przy takich nastrojach społecznych.

Czy czeka nas powrót nacjonalizmu?

Prawniczka podkreśla, że w Internecie pojawia się także więcej niż zwykle komentarzy odzwierciedlających nienawiść do obcokrajowców. – Również osoby innej narodowości są postrzegane jako zagrożenie. Nie wiemy, jak rozwinie się sytuacja, ale obawiam się, że po zakończeniu pandemii Litwie grozi jeszcze większe zamknięcie się w sobie, wzrost niechęci do obcych. To może odbić się również na stosunku do rodzin mieszanych, których mamy aż 16 proc. – mówi Dobrowolska.

„W czasie pandemii nie widzimy, na ile te nastroje są poważne. Nie można organizować marszy, demonstracji, obawiam się jednak, że po walce z koronawirusem będziemy musieli stawić czoła nastrojom nacjonalistycznym” – zauważa prawniczka.